

NASZE ABC

Dziwne historie

To, co się dzieje wokół sprawy Gdańska, zaczyna wyglądać arcydziwnie. Z dwu spraw, które toczą się równocześnie, o pierwszej, którą jest zatarg pomiędzy Niemcami a Wysokim Komisarzem Ligi Narodów z powodu incydentu, związanego z wizytą krążownika „Leipzig”, dowiedzieliśmy się tyle, że uregulowano ją wymianą not „wyjaśniających sprawę”. — Tak nas „objaśnił” komunikat P. A. T. Na czym te „wyjaśnienia” polegają? Zapewne dowiemy się niedługo może drogą przez Berlin, Paryż lub Londyn...

Oczekiwaliśmy w tej sprawie łatwego sukcesu polskiej dyplomacji i nie zdziwimy się wcale, gdyby się okazało, że istotnie pewien sukces osiągnięto. Rzecz w tym tylko, ile ten sukces kosztował. Satisfakcja formalna ze strony Niemiec za obrazę osoby Wysokiego Komisarza nie jest dla nas warta nawet najmniejszego ustępstwa merytorycznego. Gdyby taką miała być cena — wolelibyśmy zrezygnować z sukcesu naszego ministra spraw zagranicznych.

Tymczasem właśnie na merytoryczne ustępstwa z polskiej strony zdaje się wskazywać przebieg drugiej sprawy, o wiele poważniejszej i ważniejszej. Jest nią samowolne wprowadzenie przez senat gdański bojkotu Wysokiego Komisarza i naruszenie konstytucji przez zarządzenia, skierowane przeciw gdańskiej opozycji. Jak dotąd, wbrew zapowiedzi przedstawicieli Polski, ministra Pappée, że Polska nie pozwoli naruszyć statutu Wolnego Miasta, wszystko to uchodzi na sucho. Nie słyszeliśmy o żadnym oficjalnym, choćby nawet czysto platonicznym proteście. Odbijają się jakieś rozmowy z Komisarzem Leśtrem, o czym dowiedzieliśmy się via — konferencja w Londynie, czeka się w Londynie i w Genewie na ich rezultaty, Wysoki Komisarz ogląda się na Polskę, Polska na Ligę, Liga na Londyn, Londyn na Wysokiego Komisarza i tak wkoło Wojtek. A Waska słuszajet da jest. Dni leca, senat robi swoje — i nikt mu nie przeszkadza.

Mało tego. Senat protestuje. Protestuje przeciw manifestacjom w Polsce, urządzanym przeciw pod wale wysokiemi auspicjami, a z udziałem całego, dosłownie całego społeczeństwa. I o proteście gdańskim w organie partii hitlerowskiej, „Vorposten”, opowiada się rzeczy, które, jeśli, jak należy się spodziewać, są nieprawdziwe, to powinny być natychmiast oficjalnie z polskiej strony sprostowane, a jeżeli są prawdziwe to — ktoś tu dojrzał do dymisji. Albo ten, kto dał instrukcje, albo ten, kto instrukcje przekroczył i źle je wykonał.

W każdym zaś razie niepokojące milczenie o sprawie gdańskiej powinno już raz zostać przerwane. Społeczeństwo, które udziałem w manifestacjach gdańskich stwierdziło, jak bardzo interesuje się tą sprawą i jaką do niej przywiązuje wagę, ma prawo do wiedzy się, jak rzeczy stoją. Nie może mu wystarczyć obserwowanie zdaleka dziwnych i coraz dziwniejszych historii. Ani komunikaty P. A. T., mniej mówiące, niż wymowne milczenie.

W. N.

Skonfiskowane „Życie L. Bluma”

PARYŻ, 24. 7. Zarządzono dochodzenie w sprawie broszury, naruszającej autorytet władz, zatytułowanej: „Życie Leona Bluma”. W lokalu „Editions Latines”, które wydały broszurę, przeprowadzono rewizję, przyczem skonfiskowano część nakładu.

Niepotrzebne trudności i przeszkody w realizowaniu zadań publicznych

Przedsiębiorstwa państwowe szukają zysków na samorządzie

Organizacje samorządu terytorialnego zebrały liczne fakty, ilustrujące niezwykle stosunek przedsiębiorstw państwowych do samorządu. Okazuje się, że instytucje i przedsiębiorstwa państwowe poszukują zysków na samorządzie nawet w tych wypadkach, gdy chodzi o wykonanie zadań publicznych, oraz że ciasna i bezduszna biurokracja stosuje często metodę szyszan wobec związków samorządowych.

Osobliwe te stosunki ilustruje m. i. przykład następujący: Jeden z powiatów buduje drogę bitą, która przecina tor kolejowy. Dyrekcja kolejowa zgodzić się musi na budowę i prawo korzystania z przejazdu i stawia pod adresem wydziału powiatowego następujące warunki:

- 1) część robot koło przejazdu ma być powierzona do wykonania organom technicznym dyrekcji, przyczem na pokrycie związanych z tem kosztów wydział powiatowy wpłacić ma 5.000 złotych;
- 2) wydział powiatowy zobowiązuje się na początku każdego roku wpłacić kwotę 296 zł. na pokrycie rocznych kosztów konserwacji przejazdu;
- 3) wydział powiatowy zobowiązuje się wpłacać corocznie kwotę 76 zł.

32 gr. tytułem czynszu dzierżawnego za grunt kolejowy o powierzchni 636 m. kw. zajęty pod przejazd;

4) wydział powiatowy zobowiązuje się stosować do wszelkich zarządzeń i przepisów, dotyczących korzystania z przejazdu, oraz przyjmuje na siebie całkowitą odpowiedzialność za przestrzeganie tych przepisów przez wszystkie osoby, które będą korzystały z przejazdu;

5) obsługa strzeżenia przejazdu będzie dokonywana przez dyrekcję na koszt wydziału powiatowego. Koszt ten ustala się na 1.200 złotych półrocznie;

6) wydział powiatowy przyjmuje na siebie całkowitą i wyłączną odpowiedzialność za wszelkie nieszczęśliwe wypadki, mogące się zdarzyć na przejeździe, i zobowiązuje się zwrócić P. K. P. wszelkie sumy jakiegoby te ewentualnie z tytułu nieszczęśliwych wypadków na przejeździe musiały wypłacić;

7) dyrekcji kolejowej przysługuje prawo rozwiązania umowy i skasowania przejazdu w każdym czasie bez uprzedniego wypowiedzenia umowy, o ile będą tego wymagały interesy państwowe lub wydział powiatowy nie dotrzyma któregośkolwiek z warunków;

8) wydział powiatowy pokrywa wszelkie związane z umową opłaty stempowe i inne należności skarbowe, komunalne i społeczne oraz składa kaucję w kwocie 372 zł. 32 gr. na zabezpieczenie umowy.

Przytoczone wyżej warunki, postawione przez dyrekcję kolejową, ilustrują dosadnie metodę stwarzania zbędnych trudności i przeszkód w realizacji zadań publicznych, podejmowanych przez samorząd terytorjalny.

Zebrałe w tej mierze przykłady i fakty mają być przedłożone czynnikom rządowym.

Niedoszły królobójca oskarżony o demonstrację z rewolwerem

LONDYN, 24. 7. Reuter donosi o przebiegu rozprawy sądowej w sprawie o udaremniony zamach na króla Edwarda VIII.

Prokurator generalny oświadczył, że oskarżenie przeciw Mac Mahonowi zarzuca mu, iż usiłował zbliżyć się do króla z rewolwerem w rękę, aby wywołać zamęt, a także, iż usiłował wystrzelić z rewolweru, aby zaalarmować króla.

Po aresztowaniu — zeznawał Mac Mahon — mogłem strzelać do króla, a jednak odrzuciłem broń, gdyż chciałem jedynie zaprotestować. Chciałem popełnić wobec króla samobójstwo, ale zupełnie straciłem głowę.

Z pośród wezwanych świadków zeznawała kelnerka z baru, w którym Mac Mahon był stałym gościem. Dnia 15 b. m. — mówi ona — Mac Mahon przyszedł jak zwykle do baru i mówił: Dziś wyjeżdżam, nie zobaczycie mnie już więcej. Stanie się coś strasznego, o czym będziecie czytać we wszystkich gazetach.

Świadkowie naoczni zająścia zeznali, że wbrew zeznaniom Mac Mahon'a przedmiot, który trzymał on w rękę, wypadł tylko dlatego, że ktoś niespodziewanie uderzył go w rękę. Natomiast policjant obecny przy zająści zeznał, że Mac Mahon rzucił sam rewolwer na ziemię, zanim ktokolwiek zdążył go uderzyć.

W toku rozprawy odczytano list Mac Mahona do ministra Simon'a w którym powiedziano m. in., co następuje: Od wielu lat jestem ofiarą prześladowań rządowych przez pana. Pan nie dopuścił do tego, bym otrzymał zadośćuczynienie moich słusznych pre-

Co myślą „czynniki miarodajne” o Wincentym Witosie i jego powrocie do kraju

Półrządowa agencja „Iskra”

donosi: Ostatnio ukazały się w części prasy notatki dotyczące możliwości powrotu Wincentego Witosy do kraju oraz zastosowania wobec niego amnestji, a nawet zaofiarowania mu odpowiedniego stanowiska.

Inspiratorzy tych notatek nie zdają sobie widocznie sprawy z tego, że Wincenty Witos, uchyla-

jąc się od odpowiedzialności przed prawem za dokonane przestępstwa wobec państwa — zbiegł poza granice Rzeczypospolitej i jest ścigany listami gończymi.

W związku z powyższem agencja „Iskra” dowiadyuje się ze źródeł miarodajnych, że powrót Wincentego Witosy do kraju jest możliwy jedynie w celu odbycia kary więzienia.

Propagandowy bluff hitlerowców w Gdańsku

GDANSK, 25. 7. Począwszy od dnia 24 lipca b. r., rozpoczęła się chodząc w Gdańsku nowa gazeta p. t. „Danziger Morgenzeitung”, która jest porannem wydaniem znanego organu hitlerowskiego „Der Danziger Vorposten”. Dobrze poinformowane kółka gdańskie utrzymują, że pismo to założone zostało przez narodowych socjalistów, celem skaptowania sobie czytelników, którzy pozbawieni zostali rozchwytywanej doniedawna prasy opozycyjnej, a obecnie zawieszonych.

Ponieważ „Danziger Vorpo-

sten” w ostatnim czasie cierpiał na katastrofalny spadek liczby czytelników — stara się więc ten nowy sposób dostrzec do zniechęconej doń gdańskiej opinii publicznej. By uzyskać subwencje z Niemiec „Danziger Morgenzeitung” zaprowadziło od razu specjalny dział sportowy, poświęcony przebiegowi Olimpiady, co daje mu podstawę do czerpania z funduszy t. zw. „Propagandy sportowej”, za której płaszczykiem uprawia oczywiście propagandę partyjną.

Zargonowy „Moment” skarży senat gdański

Zargonowy dziennik „Moment” stracił debiet w Gdańsku. Prezydent policji odebrał mu go na przeciąg trzech miesięcy. Z tej racji adwokat Prylucy przesłał do sądu prasowego w Gdańsku zażalenie przeciwko tej decyzji. W zażaleniu twierdzi, że prezydent policji nie miał prawa ukarać „Momentu” za jego stanowisko wobec rządu hitlerowskiego w Niemczech i wobec Hitlera, który dla Gdańska jest tylko osobą prywatną; zresztą karykatury są tolerowane na całym świecie, nawet o ile dotyczą osób, zajmujących bardzo odpowiedzialne stanowiska. O ileby decyzja sądu prasowego wypadła niekorzystnie dla „Momentu”, pismo zamierza wystąpić do wysokiego komisarza Ligi Narodów i sprawę poruszyć na forum międzynarodowym.

Kardynał Marmaggi legatem papieskim w Polsce

WATYKAN, 24. 7. Kardynał Marmaggi, były nuncjusz apostolski w Polsce, został mianowany przez Ojca św. legatem papieskim na Synod plenarny Episkopatu Polskiego, który ma się odbyć w Częstochowie w dniach 25—26 sierpnia r. b.

Upał

Dziś w godzinach porannych na całym obszarze Polski panowała pogoda naogół słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym lub niewielkim. Temperatura o godzinie 7-ej notowano od 18 do 22 stopni, a w gorach od 12 do 17 stopni. Opady pochodzenia burzowego ogarnęły w ciągu doby ubiegłej jedynie część Polesia i Wołyn, osiągnęły 5 mm. w Łachwie, 7 mm. w Sarnach, a 8 mm. w Równem.

Dziś w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna przy słabych wiatrach z kierunków południowych.

Sukces polskich tańców na igrzyskach w Berlinie

BERLIN, 25. 7. W ramach międzynarodowych igrzysk tanecznych wystąpiła wczoraj na Volksbühne polska grupa baletowa Parnella, która odtączyła „Krawiaka”, „Wesele łowickie”, „Umarł Maciek, umarł” oraz „Dożynki”.

Publiczność nagradzała tancerzy polskich buczniami oklaskami, zmuszając balet do kilkakrotnego

bisowania. Parnell i Zizi Halama byli wywoływani parokrotnie jeszcze po spuszczeniu żelaznej kurtyny, musieli więc kilkakrotnie wychodzić przez furtkę, kłaniać się rozentuzjasmowanej publiczności.

Pełne temperamentu tańce, oparte na motywach ludowych, piękne kostjomy i dekoracje wywarły na widzach silne wrażenie.

Polskie flagi w Hamburgu Niemcy ciekawi pięknych Polek

HAMBURG, 25. 7. Onegdaj otwarto w Hamburgu światowy kongres poświęcony wypoczynkowi i wykorzystaniu wolnego czasu. Na kongres ten przybyli przedstawicielestwa większej części krajów europejskich i zamorskich. Grupy zagraniczne przybywają w strojach ludowych bardzo często z własnymi orkiestrami stwarzając tem samem nadzwyczaj barwny obraz. Grupa polska złożona z 52 osób pod kierownictwem p. Dynowskiego wywołała na dworcu hamburskim nadzwyczajne zainteresowanie, gdyż hamburczycy ciekawi ujrzenia przysłówiowo pięknych Polek tłumnie podążyli na dworzec. Po bardzo serdecznym przywitaniu i odegraniu hymnów narodowych polskiego i niemieckiego, odpiewali i odegrali uczestnicy polscy rozentuzjasmowanej publiczności szereg polskich piosenek ludowych.

Nowe aresztowania w Mińsku Mazowieckim

W sprawie zająć w Mińsku Maz., które miały miejsce po zabójstwie wachmistrza Bujaka przez żyda Chaskielewicza, po zakończeniu wstępnych dochodzeń, śledztwo ze względu na olbrzymi zebrany materiał przekazano dwóm sędziom śledczym przy stołecznym Sądzie Okręgowym: Kleinertowi i Zochowskiemu.

Ostatnio znów aresztowano w Mińsku Maz. dwie osoby: matyrzystę Marka Śledzińskiego i urzędnika prywatnego Antoniego Szczepankowskiego.

Pojawienie się grupy polskiej z muzyką ze względu na jej barwność i żywość wywołuje w Hamburgu żywe zainteresowanie.

Każdy z krajów, uczestniczących w kongresie otrzymał jeden z placów Hamburga lub jedną z ulic, na których powiewają wyjątkowo jego chorągwie. Polska otrzymała Gansemarkt, plac położony tuż przy centralnej ulicy Hamburga Jungfernstiegu.

Adw. Hofmokl-Ostrowski Skazany na 1.300 zł. grzywny za ujawnienie tajemnicy sprawy przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj Sąd Grodzki XIII oddziału ogłosił wyrok w drugiej sprawie adw. Zygmunta Hofmokla Ostrowskiego. Sąd uznając adwokata winnym rozpowszechnienia wiadomości tajnej rozprawy Sądu Grodzkiego skazał go na grzywnę w wysokości 1.300 zł. z zamianą na sześć tygodni aresztu w razie nieściągalności.

Następnie, sędzia Rudnicki ogłosił obszernie motywy wyroku. Oskarżony na rozprawie przyznał się do autorstwa publikacji, wobec czego kwestja, czy wymiar sprawiedliwości poniósł szkodę wskutek ujawnienia pewnych szczegółów rozprawy przy drzwiach zamkniętych, czy też nie, jest sprawą nieistotną, ponieważ sama publikacja tego rodzaju wiadomości jest karalna. Oskarżony działał z pełną świadomością wiedząc, iż sąd zarządził zamknięcie drzwi sali.

Publikacja w swojej treści za-

wierała liczne wiadomości z samej rozprawy prowadzonej przy drzwiach zamkniętych. Sąd stwierdził, że nie był to feljton na temat rozprawy, ale wierne sprawozdanie sądowe. Zbadany świadek, sędzia Wagner zaprzeczył jakoby w motywach wyroku ogłoszonych publicznie podał szczegóły samej rozprawy. Wobec tego dojść trzeba do przekonania, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu i w sprawozdaniu, czy też w feljtonie, obojętne jak się ta publikacja będzie nazywać, ujawnił tajemnice rozprawy przy drzwiach zamkniętych.

Sąd polemizuje z oświadczeniem oskarżonego, iż był on zawsze szermierzem wymiaru sprawiedliwości. Raczej zasługuje na miano krwawiciela wybujałej wolności, graniczącej ze swawolą.

Co do wymiaru kary, to sąd uwzględnił poprzednie sprawy adwokata i chociaż niema danych

o jego karalności, to jednak te sprawy są ilustracją i charakterystyką dosadnie osobę pod sąd adwokata. Przedewszystkiem zaś dowodzi, że działał on z nawiązką. Pozostałe okoliczności sprawy, a więc pobudki jakimi kierował się adw. Hofmokl Ostrowski, jego temperament itp. są to sprawy drugorzędne wobec samego zarzucanego mu czynu. Przy wymiarze kary, sąd uwzględnił stanowisko społeczne oskarżonego jako adwokata i publicysty. Wybrał zaś karę grzywny nie aresztu uznając, że grzywna jest dla oskarżonego karą dotkliwszą, tembardziej, że ewentualny areszt byłby pochłonięty wyrokami zapadłymi w innych sprawach.

Po ogłoszeniu wyroku adw. Hofmokl Ostrowski w towarzystwie policjanta udał się do więzienia Mokotowskiego.